



zdj. Rafał Hajewski

NR 7 (247) • lipiec 2015 • ROK XXVI • ISSN 1232-73-528 • CENA 2,50 zł •

50 lat kapłaństwa

Ks. Manfred Słaboń – proboszcz parafii p.w. Nawiedzenia NMP w Łączniku w czerwcu obchodził pięćdziesięciolecie kapłaństwa.

Po ukończeniu nauki w nyskim Seminarium Duchownym w 1965 r. święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa pomocniczego Diecezji Opolskiej ks. Wacława Wyciska. Po święceniach pracował jako wikariusz w Dobrzemiu Wielkim, następnie przez cztery lata wśród górników w jednej z bytomskich parafii, potem przez rok w Gliwicach i trzy lata w Toszku. W latach 1975 – 1980 był proboszczem w parafii Olbrachcie, a od 35 lat pełni posługę kapłańską jako proboszcz parafii w Łączniku.

Jest budowniczym świątyni w Pogórze i Mosznej oraz kaplicy w Chrzelicach. Od lat zajmuje się etnografią, jest również autorem wierszy publikowanych w prasie i w wydawnictwach poetyckich między innymi wydawanych przez Konfraterię Poetycką w Krakowie, a także przez Nyskie Stowarzyszenie Poetów.

Jubileuszowa uroczysta msza św. dziękczynna w intencji Dostojnego Jubilatą odbyła się 24 czerwca w kościele parafialnym w Łączniku. Przewodniczył jej ks. Manfred Słaboń w koncelebrze z kapłanami z dekanatu bialskiego i księżmi z rodzinnych Staniszc Wielkich. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Mikołaj Mróz z katedry w Nysie,

który przedstawił drogę kapłańską i bilans dokonań Jubilatą w minionym pięćdziesięcioleciu posługiwania Bogu i ludziom. Jubileuszową mszę św. uświetnił występ miejscowego chóru oraz muzycy z bialskiej orkiestry. Na zakończenie burmistrz Białej Edward Plicko przekazał Jubilatowi okolicznościowy list gratulacyjny wraz z życzeniami dalszej owocnej pracy duszpasterskiej w lokalnym środowisku. Nie zabrakło życzeń od przedstawicieli Konfraterii Poetów z Krakowa, członków klubów poetyckich z Nysy, Prudnika i Kółka Poetyckiego w Białej. Twórcy odczytali kilka utworów poetyckich poświęconych Dostojnemu Jubilatowi. Jednym z nich, który zadedykował wiersz ks. M. Słaboniowi był łącznicki poeta Jan Szczurek.

Nie zabrakło życzeń i kwiatów od Rady Sołeckiej i Rady Parafialnej. Aktualnie łącznicki proboszcz ks. Manfred Słaboń prowadzi remont budynku klasztoru po siostrach Elżbietankach, w którym planuje urządzić bibliotekę oraz salę spotkań dla twórców kultury. Ksiądz Jubilat, który zgromadził 253 tysiące gwaryzmów śląskich, planuje wydanie słownika gwary śląskiej obejmującego słownictwo używane w przeszłości w miejscowościach powiatu prudnickiego. Do wydania w języku polskim planowane jest zamieszczenie niemieckiego tłumaczenia. Ku czci Dostojnego Jubilatą zostały odprawione również msze św. w jego intencji w Pogórze i Chrzelicach.

Ryszard Nowak



Dni Białej 2015



Występ A. Rischki



W „Wesołym miasteczku”

W sobotę, 4 lipca na boisku sportowym w Białej – w ramach tegorocznych obchodów Dni Białej – w godzinach popołudniowych odbył się mecz pokazowy futbolu amerykańskiego. Po jego zakończeniu znacznym zainteresowaniem cieszyły się pokazy strongmanów, którzy zachęcali, zwłaszcza młodych, do zaprezentowania siłowych umiejętności. Rywalizowano m.in. o czteropak piwa. Dla chętnych – najmłodszych uczestników imprezy (chłopców i dziewcząt gotowych do siłowych popisów) – ufundowano drobne nagrody.

dokończenie na str. 6



Mirek Jedrowski z zespołem

Dożynki Gminne Solec 2015 29-30 sierpnia

Sobota

20.00 - ZABAWA TANECZNA
Z ZESPOŁEM DEREJS

Niedziela

10.00 - MSZA ŚW. W KOŚCIELE PARAFIALNYM
PW. ŚW. JANA CHRZCICIĘLA W SOLCU
13.30 - KOROWÓD DOŻYNKOWY
14.30 - BIALSKA ORKIESTRA DĘTA
15.00 - CZĘŚĆ OFICJALNA
15.30 - TYROLIA BAND
17.00 - ŚLĄSKIE TRIO
PIOTRA SZEFERA
20.00 - ZABAWA TANECZNA
DJ LUKI

Zapraszają



BURMISTRZ BIAŁEJ
Edward Plicko



Lipcowa sesja

22 lipca odbyła się IX w nowej kadencji sesja Rady Miejskiej. Została ona zwołana w związku z koniecznością utworzenia odrębnych obwodów głosowania w zarządzonych na 6 września ogólnokrajowego referendum oraz październikowych wyborów do Sejmu i Senatu RP. Podjęta została również uchwała w sprawie ustanowienia herbu, flagi i pieczęci Gminy Biata.

Podjęte zostały także uchwały w sprawach:

- zmian w budżecie gminy na 2015 r.,
- o zmianie uchwały w sprawie uchwalenia wieloletniej prognozy finansowej gminy na lata 2015 – 2028,
- spraw dotyczących poboru podatków.



Wybory nowego sołtysa

W związku z rezygnacją dotychczasowego sołtysa Gostomi Barbary Stein nowym sołtysem wybrana została Beata Romaniak.

Odpowiedź na oświadczenie byłego burmistrza Arnolda Hindery

Gospodarzem i kierownikiem samorządowej jednostki terytorialnej czyli gminy jest burmistrz. Strategicznych decyzji o zamykaniu lub przenoszeniu szkół, przedszkoli nie podejmuje dyrektor zespołu szkolno-przedszkolnego bez wcześniejszych uzgodnień i za pełną aprobatą Burmistrza gminy.

Jeśli natomiast chodzi o konsultacje społeczne w sołectwie Ligota to w sprawozdaniach zebrań sołeckich nie znaleźliśmy śladów tego typu negocjacji. Również rozmowy z kilkoma mieszkańcami wioski, byłym i obecnym sołtysiem wykluczają uczestnictwo w tego typu zebraniu.

Burmistrz - Edward Plicko

Teren rekreacyjny ogrodzony

Teren rekreacyjny przy placu zabaw w Olbrachcicach, usytuowany w bezpośrednim sąsiedztwie miejscowej remizy strażackiej, został ogrodzony. W pracach aktywnie uczestniczyli mieszkańcy – Andrzej Ernst, Marek Ernst, Rafael Smiatek i Jan Smiatek. Największy wkład pracy przy wykopywaniu fundamentów leżał po stronie Marka Mause.

Wkład finansowy wsi wyniósł 1.050 zł. Pozostałe środki w kwocie 5.900 zł pozyskano w ramach środków z inicjatywy lokalnej. Na dokończenie ogrodzenia, a więc na zakup kolejnej partii materiałów, brak jednak środków. Sołtys Jan Smiatek ma jednak nadzieję, że uda się pozyskać dodatkowe fundusze na dokończenie tego zadania. Na placu znajduje się drewniana wiata,

przy której będą spotykali się mieszkańcy wsi.

Na zdjęciu sołtys Jan Smiatek z Markiem Mausem, który wykonał większość prac.



Spotkanie prorodzinne

W Ligocie Bialskiej – w dniach 27–28.06.2015 – odbyło się spotkanie prorodzinne zorganizowane przez sołtysa, Radę Sołecką, OSP oraz Odnowę Wsi. Zaczęło się w sobotę – zabawą taneczną; dalsza część odbyła się w niedzielę.

Wystąpili dzieci z przedszkola (ze swoim programem artystycznym), zaprezentował się także zespół Stars oraz odbyło się wiele konkursów dla dzieci i dorosłych. Wszystkich uczestników poczęstowano kawą i ciastem, jak również kielbasą z grilla.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy pomogli przy organizacji tego spotkania, a także sponsorom: firmie Mineral Pasz (Jadwiga i Hubert Heda) oraz firmie Rozliczenie Podatkowe (Mariusz Handzik).

Pracowity sezon bialskich muzyków

Po majowych występach bialskich muzyków (w składzie Orkiestry Euroregionu Pradziad na Przeglądzie Orkiestr Dętych w Białej) w czerwcu Bialska Orkiestra dęta brała udział w XXIV Międzynarodowym Festiwalu „Złota Lira” w Rybniku. Odbywał się on w dniach 19–21.06. Był to kolejny udział bialskich muzyków w festiwalu organizowanym cyklicznie od 1992 r.

Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń artystycznych, prezentujących dokonania orkiestr dętych w naszym kraju. W tegorocznym festiwalu wzięło udział 16 grup. Bialska Orkiestra Dęta zdobyła – na rybnickim festiwalu – Brązową Lirę.

Jest to kolejny laur w dorobku zespołu. W dniach 27–28.06 Bialska Orkiestra Dęta brała udział w Międzynarodowym Festiwalu Orkiestr Dętych w czeskim Jeseniku.

10–12.07. zorganizowano dla dzieci i młodzieży (w ramach letniego wypoczynku) warsztaty muzyczne. Wzięło w nich udział 36 osób interesujących się grą na instrumentach dętych. Zajęcia zostały sfinansowane przez prudnickie starostwo w ramach letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży.

Na zdjęciu: występ Bialskiej Orkiestry Dętej na festiwalu w Rybniku.



Festyn w Łączniku

Tradycyjnie od wielu już lat – pod koniec czerwca – organizowany jest w Łączniku festyn dla mieszkańców. Organizatorem jest miejscowe koło DFK.

Tegoroczna impreza upłynęła pod znakiem obchodów 25-lecia miejscowego chóru Seniores, który również i tym razem wystąpił przed publicznością. Nie zabrakło kwiatów, życzeń oraz listu gratulacyjnego (od bialskiego burmistrza Edwarda Plicki). Były również życzenia od dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Białej. W imieniu zarządu powiatowego DFK w Prudniku życzenia złożył Arnold Hindera.

Organizatorzy festynu (koło DFK, miejscowe Stowarzyszenie Odnowy Wsi oraz Rada Sołecka Łącznika) ufundowali dla chóru: okazałych rozmiarów jubileuszowy tort, którym częstowano każdego chętnego. Od chwili założenia chóru Seniores (w marcu 1995 r.) zespół prowadzi nauczycielka Iwona Preusner. Na repertuar składają się popularne piosenki w języku niemieckim, polskim oraz te, śpiewane po śląsku. Specjalne życze-

nia – połączone z występem okolicznościowym – złożyła chórowi popularna solistka, która w przeszłości była również członkinią Seniores – Andrea Rischka. W czasie festynu wystąpili również gimnazjaliści i uczniowie łącznickiej szkoły podstawowej, którzy zaprezentowali utwory poetyckie Eichendorfa. Z kolei – w konkursie wiedzy o piosenkach i popularnych solistach niemieckich pierwsze miejsce zajęła mieszkanka Łącznika Leokadia Schneider, zaś drugie – ex quo – Karol Biskup oraz Leokadia Wistuba.

W przeddzień niedzielnych, festynowych imprez – w sobotę – po raz drugi odbyła się biesiada zorganizowana przez Stowarzyszenie Odnowy Wsi Łącznik. Rozmowy oraz towarzyskie, sąsiedzkie spotkania przy pieczonej goloncy i tradycyjnym napoju sporządzonym na bazie chmielu były serdeczne i trwały długo. Rozmawiano również o projektach – planowanych do realizacji przy wsparciu finansowym z zewnątrz.

*tekst: Ryszard Nowak
zdjęcia: Dorota Małek*

Śluby inaczej

Lato już mamy na całego, jednak połra dni przed tyj był taki hic, że zają nie wie-dzieć skond tak nołgle było wiałcyj niż 30 stopni, a dzieci jeszcze musiały chodzić do szkoły. Wdycko to musi być na łopak. Terołz jak soł już ferie, to pogoda dali gup-jeje. Po połra hodnych dniach, dziś 17. lipca w połojdni, na naszym termomyj-trze jest 36 st. w cieniu. Boło już św. Piotra i Pawła i łodpust u nols na Staryj Mieście, no i minela też już 10. rocznica wstąpienia do Unii Europejskiej. Wszaldzie se też py-tają co też nom dobrego przyniesła.

O Unii czytałach taki postulat, iż bodejś po stu latach dziepiero banie jakiś zysk. Zają starsi padajo, iż my to se już nie polep-szymy, to wiałze ci modzi, ci se bano mieć lepsi. Jernika, 70. łoft to słysza. Nołprzód my robijli choby gupi, coby nasze dzieci miały lepsi. Do Rajchu ludzie wyjeżdżali łof dzieci. Terołz już naszy wnuki zarobiają po cały świecie łof siebie i swojich dzieci coby mioły lepsi i niedugo banie ty sto łoft i nic sie nie zmienioł na lepsi.

Nollepszy na ten tejsa nie diskutierować,

bo jest lato, ferie urlupy, ludzie bano se grzół w ciepłych krajach, modzi se bano zynić.

Dziś trocha łof ślubach i weselach w sta-rożytnym Rzymie. Były 3 rodzaje ślubów, pierwszy rodzaj to był unger jak terołz nasz kościelny ślub. Też łobchodzony bardo uro-czyście i łodżynić se z takiego, boło bardo trudne, prawie że unmeiglich. Jak kłamka ślubowania zapadła, to już do końca życia. Drugo forma małżeństwa to jakby łostatki starych zwyczajów, iż kobieta se mogło kupić. Take wesele wtedy było mense i skromniejsze i takie śluby zawierali ci, co nie chcieli za siłał pieniondy wydać na huczny fajer. Ale przy łobu tych ślubach jedno było wspólne – przekołzanie kobiety łof łojca do rołk, hopa tzn, że jedyn prze-kołzł kobietę z cały łobytka do drugiego. To jakby kobieta była jakiś tołwor, chłory zmienia właściciela. gdyby kobieta w nowy rodzinie w czyjś uchybiła, źle se sprawo-wała, jej chop, czyli nowy właściciel, mógł w sondzie złożyć reklamacja do łojca kobiety.

Trzecia forma małżeństwa, to boło tak, iż dziepiero za rok boł taki ślub ważny, choć już byli rażał cały czas. Było to małżeństwo na próba, chłory mogło po roku se rozlecieć, abo stać se ważne. Bez cały ten rok kobieta

boła jeszcze pod władzo łojca, a dziepiero jak se dobrze sprawowała, przesłał próba, jej łojciec nie miał już nic do powiedzeń. Ale bez ten jeden rok, to kobieta se mogła robić co chciała. Jak se takół rzymianka powadziła ze chopał i uciekla dudo na trzi dni, to ten rok próbny zaczął se łof początku i tak se mogła uciekać i odwlekać to małżeństwo bez końca, jyno nie mogła se dać dopaść z inszy chopał na zdradzie, bo wtedy dostała wyrok śmierci i nie boło łof tygo odwołania. Ale krom tego insze prze-winienia usły jej na sucho. Łojciec wdycki swojał cerał łagodniej ukolrze, niżby to zro-biła familija pełnoprawnego chopa.

Tak iż 2000 łoft tym ludzi tyż żyli na kry-kał, abo na kartał rowerow. Ale adwokaci, abo sondy nie miały tela roboty jak u nols. Bo u nols w Polsce jest teraz łokropnie siłał rozwodów i to skuli biedy. Nasi parlamen-tarzyści tak dugo majstrowali przy ustawie łof alimentach, iż wyszło tak, że rodzina co moł siłał dzieci i nie mają roboty – pań-stwo im nie pomoże. Dziepiero jak sie rozy-jdo i matka abo łojciec banoł na papiórse samotnie wychowywać te dzieci, dostaną wedle ustawy jakieś pieniądze na nie. Tak iż zgodliwe małżeństwa se rozchodzą na

Ślaskie rozprawianie



Anna Myszyńska

niby i żyją potyj jak starożytni rzymianie na prób. Jednak tyn diolbełk musioł sie-dzieć kajś pod stołkoma wtyj sejmie i to tak poknytoł. Nie bez przyczyny na ślonskich weselach państwo modzi jyno do 12 powinni być na zollu z gośćmi, bo wedle starych prze-kazów diolbeł se rołz zmieszol między gości i zaczął tańcować z pani modol. Zicher by ją porwał do piekła, gdyby muzykant nie uwidzioł końskich kopyt i łogona, wtedy doł znak kapeli i zagrali „Kto se w opiece podda Panu swemu” i diolboł zaczął ucie-kać a pani modol ocalała.

Dostrzec najbliższe dowody przyrody

Nieformalna grupa Ekoodkrywcy napi-sała projekt pt. „Podpatrzone, podsłuchane”. W maju złożyła wniosek do LGD Partner-stwo Borów Niemodlińskich o dotację w kon-kursie grantowym „Działaj lokalnie” Pol-sko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Wniosek został zaopiniowany pozytywnie – otrzymaliśmy dofinansowanie w wysoko-sci 5273 zł (całkowity koszt projektu wynosi natomiast 7673 zł).

Nasz projekt odnosi się do dostrzeżenia i zarejestrowania (fotograficznie lub w for-mie audio) najbliższych dowodów przyrody – od siedlisk borsuków, przez kwitnące morwy, po pierwszy majowy deszcz czy śnieg nad rzeką. Z dofinansowania zakupimy sprzęt i urządzenia potrzebne do realizacji projektu; zorganizujemy warsztaty fotograficzne dla chętnych; umieścimy zarejestrowane zjawis-ka na portalach społecznościowych.

Przeprowadzimy konkurs wśród mieszkań-ców Pogórza i sąsiednich sołectw na najcie-kawsze zdjęcie przyrodnicze, które później umieścimy na pocztówce. Chętnych zapra-szamy do współpracy – o terminie spotka-nia organizacyjnego powiadomimy na por-talach społecznościowych i plakatach.

Ekoodkrywcy z Pogórza

Dzieci z Łącznika na podium

Konkurs piosenki obcojęzycznej „You Can Sing!” odbył się w Lubrzy już po raz trzeci. 2 czerwca na scenie miejscowego GOK-u wystąpiły także dzieci z Łącznika. Nie bez sukcesów.

W kategorii klas I-III (piosenki podręcz-nikowe) zwyciężyła Martyna Preusner (kl. I, SP Łącznik), natomiast w kategorii klas IV-VI – drugie miejsce zajęła Magdalena Preusner (kl. VI, SP Łącznik), zaś trzecie Maria Małota (kl. V, SP Łącznik). Gratulujemy!

Organizatorem konkursu był Szkolny Klub Europejski „Euro-Teens” (z Lubrzy) pod opieką Jolanty Gیزی we współpracy z Ewe-liną Sejnowską. W jury zasiadli: Rafał Magosz (muzyk, dyrektor GCK w Białej), Tomasz Kanas (także muzyk, instruktor z Prudnic-kiego Ośrodka Kultury) oraz Jolanta Giza (przewodnicząca jury, nauczyciel języków obcych, opiekun konkursu).

BS

Bogactwo przyrody leśnej

Projekt pt. „Bogactwo przyrody leśnej wokół nas i lekcje jej różnorodności w dro-dze” realizowany będzie przez kilkun-stoosobową Grupę Aktywnych Miłośni-ków Przyrody (GAMP) z Łącznika w ści-słej współpracy z Zarządkiem Stowarzy-szenia Odnowy Wsi Łącznik z Prezesem Dorota Małek na czele.

Stowarzyszenie to jest bowiem formal-nym wnioskodawcą projektu, a więc i roz-liczającym grant przyznany przez LGD Part-nerstwo Borów Niemodlińskich ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach programu „DZIAŁAJ LOKALNIE”.

Kierownikiem projektu z grupy inicja-tywnej jest Konrad Moszczeński (członek Stowarzyszenia), a Partnerami Stowarzy-szenia w tym projekcie są:

– Nadleśnictwo Prószków na czele z Nadle-sniczym mgr inż. Markiem Bocianowskim – Samodzielne Koło Gospodyń Wiejskich z Chrzelic prowadzone przez p. Teresę Tarach; – Koło Łowieckie nr 2 „Bór” z Prudnika z p. Jarosławem Kuźmińskim na czele.

Całkowity budżet projektu wynosi 8010 zł, w tym 5500 zł jest dotacją w ramach pro-gramu „DZIAŁAJ LOKALNIE”, wkład wła-sny finansowy wynosi 650 zł, a praca wolon-tariuszy oszacowana jest na 1860 zł.

Ten wieloetapowy projekt jest chybapier-wszą na terenie gminy Biała i gmin sąsied-nich, graniczących z obszarem ochron-nym Borów Niemodlińskich, otwartą dla wszystkich i cykliczną ofertą łączącą akty-wność ruchową, w obydwu najpopularniej-szych formach (tj. turystykę rowerową i pie-szą), z edukacją przyrodniczą o Borach Nie-modlińskich.

I – w lipcu – drogami leśnymi (po lewej stronie drogi 414 w kierunku Prószkowa) do śródlęśnej osady Bud – z prelekcją i pik-nikiem pod wiatą;

II – w sierpniu – drogami leśnymi (po pra-wej stronie drogi 414 w kierunku Prósz-

kowa przez Wybłyszczów) na ognisko pod wiatą Nadleśnictwa w Prószkowie

III – wrzesień lub październik – wyjazd autokarem do Ojcowskiego Parku Narodo-wego – przejście z przewodnikiem głów-nym szlakiem Doliny Prądnika ze zwiedza-niem muzeum OPN i osłobowości przyrodni-czych Parku (formy skalne, grot, itp.) oraz;

IV – wrzesień lub październik – wielkie grzybobranie i suszenie grzybów zakończ-ane wspólną biesiadą kulturalno-kuli-narną w Wiejskim Centrum Integracji w Chrzelicach z rozstrzygnięciem ogłoszo-nych konkursów;

V – w listopadzie – wyprawa po „Dary Lasu” oraz warsztaty plastyczne „Las – źród-łem świątecznych ozdób” w świetlicy wiejskiej w Łączniku

Na mecie każdego z w/w etapów oprócz listopadowego przewidziane są spotka-nia integracyjne w formie pikniku z ogni-skim lub biesiadą, kiedy wysłuchamy gawęd o ciekawostkach lokalnej przyrody, wykażemy się jej zrozumieniem w kon-kursach, zabawimy się razem wykorzy-stując walory plenerowe, a dzieci skorzy-stają z ciekawych animacji. Zapewne włą-czy się też chór „Zgoda” z SKGW Chrzelice

ze swym repertuarem biesiadnym.

Na etapie I i II w tematy leśne oraz zasady bezpiecznego poruszania się po lesie wpro-wadzać nas będą oddelegowani przez Nad-leśnictwo Prószków pracownicy lasów (w grupie inicjatywnej są też przedstawiciele w/w zawodu) oraz myśliwi.

Trwałym śladem realizacji projektu będzie tablica informacyjna z mapą Borów Nie-modlińskich na centralnym placu Łącz-nika, która wzbogaci nie tylko funkcjonal-ność miejsca odpoczynku na szlaku rowe-rowym (obok remizy OSP), ale i zachęci mieszkańców i turystów do wyruszenia na leśne szlaki (zapewne zdjęcie tej mapy w telefonie komórkowym zwiększy poczu-cie bezpieczeństwa każdej wyprawy w roz-ległe tereny leśne).

Pierwsza z wypraw (etap I) odbędzie się już 19 lipca br – lista startowa uczestni-ków wyłożona będzie od godz. 13.30 na placu przed remizą OSP w Łączniku. Każdy uczest-nik zabezpiecza sobie napoje i prowiant na drogę i na piknik oraz niezbędny kolar-ski – w tym obowiązkowa kamizelka lub inny element odbłaskowy. Organizatorzy zapewniają program i przewodników grup oraz awaryjny transport powrotny.



Wizyta strażaków gminy Biała w Vlčice (Czechy)

20.06.2015 r. w partnerskiej gminie Vlčice (Czechy) odbyły się zawody strażac-kie w ramach VI Memoriału im. Boleslava

Stanka, tragicznie zmarłego strażaka z Vlčic.

W ramach współpracy partnerskiej mie-dzy naszymi gminami starosta Josef Fojtek zaprosił na zawody naszych strażaków. Gminę Białą reprezentowali: Rafał Kolan, Michał Gąsior, Krzysztof Otręba, Denis Przy-klenk, Adam Piotrowski, Damian Schinke, Damian Otte, Paweł Ekalt oraz opiekun Nor-bert Otte.

Oprócz zawodów – program obejmo-wał złożenie wiązanek na grobie Boleslava Stanka. W ceremoni uczestniczyli: Joachim Daniel – prezes zarządu MG OSP RP, Ber-nard Fiebich – komendant MG OSP, Zygfryd Marzotko – członek zarządu MG OSP RP oraz Arnold Hindera – sekretarz strony pol-skiej Euroregionu Pradziad (inicjator spo-tkań partnerskich gmin).

Pół wieku w służbie Bogu i ludziom

74-letni duszpasterz ks. Manfred Słaboń urodził się w Staniszcach Wielkich. Ojciec pracował jako maszynista na kolei, matka zajmowała się domem i zarabiała na utrzymanie rodziny krawiectwem. W czasie wojny ojciec przebywał na froncie; po powrocie pracował jako ślusarz w parowozowni w Fosowskim; następnie był brygadystą; później – kierownikiem warsztatu. Jak mało kto znał się na lokomotywach spalinowych oraz silnikach lokomotyw.

Mały Manfred – podobnie jak rówieśnicy – lubił dziecięce zabawy i psoty. Jako czterolatek jeździł samochodami ciężarowymi z żołnierzami rosyjskimi, lubił zwłaszcza te momenty, gdy auta podskakiwały na wybojach, a jego głowa uderzała o dach. Gdy miał sześć lat wykazał się nie lada pomysłowością i przedsiębiorczością: postanowił palić papierosy, ale nie podkraadał ich ojcu; sporządzał je natomiast z pociętej trawy (rosnącej za stodołą) i zawijał w kawałki gazety; następnie w ukryciu próbował palić. Ktoś to jednak zauważył i doniósł ojcu Manfreda, który później przyłapał syna na gorącym uczynku. Otrzymał od rodzica tegie lanie, co sprawiło, że już nigdy nie sięgnął po papierosa.

W latach szkolnych Manfred chciał zostać profesorem łaciny albo chirurgiem. Lubiał przekomarzać się z księdzem wikarym przekonując go, że psalmy nie zostały napisane przez Dawida, a przez Jana Kochanowskiego z Czarnolasu.

Siostra Manfreda – Urszula była nauczycielką (a przez pewien czas – wicedyrektorką szkoły w Kolonowskim). Brat Paweł – po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Wrocławskim – jako geolog uratował cztery kopalnie przed likwidacją. Zaprojektował również – w oparciu o badania geologiczne – przebieg trasy pod superszybki pociąg na odcinku Reinland Pfalz – Frankfurt nad Menem. Następnie był kierownikiem personalnym w Oberbergamt–Mainz. Drugi brat – Bernard pracował jako hutnik w Ozimku.

W 1959 r. po zdaniu matury młody Manfred postanowił wstąpić do Seminarium Duchownego w Nysie. Pociągało go, że uczono tam prawidłowego myślenia (student musiał – na przykład – nauczyć się zamieniać zdania proste na równania). Przed wyjazdem do seminarium powiedział do matki: „Jadę na pół roku, aby przekonać się, kto normalniej traktuje ludzi – kościół, czy partia?”

Studiował na kierunku filozoficzno-teologicznym. Ukończył również trzyletnie studium pastoralne oraz czteroletnie studium na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W czasie, gdy władze komunistyczne dowiedziały się o jego zamiarze zostania księdzem, ojciec Manfreda został zwolniony ze stanowiska kierowniczego. Wkrótce jednak okazało się, że był fachowcem wysokiej klasy, więc stanowisko zostało mu przywrócone.

W czasie studiów seminaryjnych Manfred z przyjemnością naśladował – zwłaszcza w czasie kąpeli z czepkiem na głowie – sposób mówienia Władysława Gomułki, wypowiadając między innymi słowa: „Wyprodukowaliśmy w sojuszu

z bratnim krajem...”

Studia syna wymagały od rodziców wiele wyrzeczeń. Ks. Manfred wspomina: „Kiedy ojciec przyjechał do mnie w odwiedziny do seminarium, powiedziałem, że sprzedam spodnie, bo brakuje mi pieniędzy na książki teologiczne. Wówczas podarował mi wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie. Kiedy wracał przez Opole do domu, z pragnienia pił potajemnie – tak, by nikt tego nie zauważył – wodę z kranu znajdującego się na peronie stacji; bo na kupno napoju nie miał już pieniędzy”.

Po ukończeniu studiów Manfred Słaboń został wyświęcony na księdza przez pomocniczego biskupa opolskiego – ks. Wacława Wyciska, a następnie – skierowany jako wikary do parafii w Dobrzemiu Wielkim; potem przez cztery lata pracował w parafii w Bytomiu-Karbiu; następnie przez rok w Gliwicach-Sośnicy; później trzy lata w Toszku. W latach 1975–1980 był proboszczem w Olbrachcicach, zaś od 1980 r. do chwili obecnej jest proboszczem w Łączniku.

Dał się poznać jako ofiarny i żarliwy duszpasterz. Parafia jest rozległa, należą do niej wsie: Łącznik, Pogórze, Brzeźnica, Chrzelice, Ogiernicze, Moszna, Mokra i Dębina. W czasie 35-letniej posługi – z inicjatywy ks. Manfreda zbudowano dwie świątynie: w Pogórze i Mosznej, urządzono też kaplicę w Chrzelicach. Remontowany jest budynek klasztorny w Łączniku (po siostrach zakonnych – elżbietankach), w którym ma zostać urządzona m.in. biblioteka oraz dom spotkań twórczych. Warto wspomnieć, że ks. Manfred jest autorem licznych wierszy publikowanych m.in. przez Konfraterię Poetów w Krakowie. Zafascynowany mieszkańcami Śląska, od lat zbiera gwaryzmy śląskie – ma ich ponad 253 tysiące. Zamierza wydać słownik (polsko-niemiecki) gwary mieszkańców ziemi prudnickiej.

Wielce wymowne są życzenia jubileuszowe, złożone przez przewodniczącego Rady Miejskiej oraz bialskiego burmistrza, w których czytamy:

Z okazji pięćdziesięciolecia posługi kapłańskiej wyrażamy głęboką wdzięczność – w imieniu władz samorządowych gminy Biała – za ofiarną służbę Bogu i ludziom. Praca ta przyczyniała się i przyczynia do niesienia Wielkiego Dobra, wzmacnia jedność rodzin, czyni ludzi lepszymi i bardziej wrażliwymi na ludzkie problemy i trudności.

Przyczynia się do poprawy więzi międzyludzkich, jednoczenia na rzecz dobra, wyrozumiałości i życzliwości. Praca Księdza Proboszcza w lokalnym środowisku jest wzorem godnym naśladowania. Żarliwe pełnienie posługi kapłańskiej przynosi plon obfity. Jest Ksiądz Proboszcz budowniczym nowych świątyń w Pogórze i Mosznej oraz kaplicy w Chrzelicach.

Z okazji podniosłego Jubileuszu życzymy dalszej ofiarnej pracy z pożytkiem dla ludzi i na chwałę Bogu. Niech dobry Bóg wspiera i umacnia Księdza Proboszcza w głoszeniu dobrej nowiny.

Do jubileuszowych życzeń dołącza się redakcja oraz czytelnicy „Panoramy Bialskiej”.

Ryszard Nowak

Wiersze nie tylko o śmierci



Maciej Dobrzański gościł w Gminnym Centrum Kultury w Białej 24 czerwca. Przewinęło się kilka tematów – było o poezji po 89 roku i „pokoleniu «Brulionu»”, było też o Kresach Wschodnich.

Autor mieszka w Prudniku i jest redaktorem naczelnym „Gazety Prudnik24”, mieszkańcy Białej znają go również jako pomysłodawcę i redaktora przetłumaczonej niedawno książki Harry’ego Thürka „Lato umarłych snów”. Czerwcowe spotkanie było jednak poświęcone innej roli Macieja Dobrzańskiego – autor ma na swoim koncie trzy tomiki poezji: „Należy zostać” (2009), „Imię jest znakiem” (2012) oraz „Wizja lokalna” (2015).

W swoich książkach poeta poświęca wiele uwagi mrocznym załkom Prudnika – poniemieckim kamienicom, starym klatkom schodowym, miejscom, w których ktoś powiesił się lub zmarnował sobie życie. Nie szczędzi opisów utrzymanych w stylistyce „poetów wyklętych”, trudno

oprzeć się skojarzeniom z twórczością Rafała Wojaczki, przed którymi to skojarzeniami Maciej Dobrzański raczej się nie wzbrania. Nie uważa się jednak za kogoś, kto uprawia życiopisanie lub kogo wprost można nazywać „poetą wyklętym”. Nieprzystosowanie nie jest mu jednak obce i wyraża się w tekstach.

Autor nawiązuje również (w sposób bezpośredni) do obrazów Zdzisława Beksińskiego. Tą inklinacją zaraziła go kaliska poetka Izabela Fietkiewicz-Paszek.

W wierszach Macieja Dobrzańskiego pojawia się też przyroda, historia oraz relacje damsko-męskie. Prudniczanin pisze często w drugiej osobie liczby pojedynczej („ty”) – jakby o kims (wyczuwa się klimat obcości i rozdwojenia), sięga też do powtórzeń, lubi przerzutnie i krótkie wersy (choć nie są one regułą), niekiedy posługuje się ledwo wyczuwalnym rymem i rytmem. Jego trzy tomiki tworzą spójną całość – być może kiedyś ukażą się jako jedna książka.

Bartosz Sadliński

Gimnazjalistki czytają dzieciom



W dniach od 14 maja do 23 czerwca realizowano – w Publicznym Gimnazjum w Białej – XIII Ogólnopolską Akcję Czytania Dzieciom. Włączyła się w nią pani Alina Łuć, nauczyciel-bibliotekarz wraz z uczennicami z kl. II b. Milena Martyniuk i Natalia Kicler w każdy czwartek czytały dzieciom z Publicznego Przedszkola w Białej znane i lubiane przez najmłodszych utwory.

Zajęcia odbywały się w przedszkolu, ale nie tylko – zapraszano też dzieci do biblioteki gimnazjum, którą wcześniej przygotowywano i kolorowo udekorowano.

Przedszkolaki żywo uczestniczyły w zajęciach, były bardzo zainteresowane czytaniem bajkami i uważnie wsłuchiwały się w ich treść prezentowaną przez dziewczęta, a gdy czytanie dobiegło

końca, zadawały mnóstwo pytań.

W książeczki zaopatrywano się w Bibliotece Miejskiej w Białej, z którą p. Alina współpracuje na bieżąco. Trudno było zdecydować, które wybrać spośród wielu znajdujących się w bibliotece. Gimnazjalistki czytały znane i lubiane, przez dzieci i nie tylko, utwory Juliana Tuwima, Jana Brzechwy oraz innych poczytnych autorów książeczek dla dzieci. Zaprezentowano m.in. „Bambo”, „Lokomotywę”, „Kotka”, „Słonia Trąbalskiego”, „W ogrodzie”, „Witamina”, „Mój ogród”, „Owoce i warzywa”, „Pyszny obiad”, „Teatrzyk”.

Wobec faktu, że dzieci bardzo polubiły czwartkowe zajęcia czytelnicy, uczennice gimnazjum zadeklarowały chęć przychodzenia do nich również po wakacjach, by nadal wprowadzać je w cudowny świat bajek – przenosić się razem z nimi w piękne krainy oraz przeżywać ciekawe przygody.

Współpraca młodzieży



Młodzież zwiedza muzeum w Bierkowicach

Wymiana uczniów między szkołami gminy Biała, a Gesamtschule w Marienheide funkcjonuje już 22 lata, czyli od samego początku partnerstwa podpisanego w kwietniu 1993 roku przez przedstawicieli gmin Biała i Marienheide. Dzięki staraniom Pana Waldemara Hamerli szybko rozwinęło się partnerstwo w zakresie oświaty.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych wymiana uczniowska przygasała. Dopiero w kwietniu 2003 roku podczas obchodów 10-lecia partnerstwa, które odbywały się w Białej, doszło do spotkania między dyrektorami szkół w Marienheide, Panem Wolfgangiem Krugiem, a dyrektorem Januszem Siano. Spotkanie to zaowocowało wznowieniem praktykowania wymiany uczniowskiej między szkołami. Początkowo odbywały się dwa spotkania w ciągu roku, gdzie uczniowie obu szkół odwiedzali się nawzajem, a od 2008 roku zredukowano ilość spotkań do jednego rocznie. Taka forma wymiany, gdzie w jednym roku następuje wizyta, a w kolejnym rewizyta utrzymuje się do dzisiaj. W wymianę uczniowską zaangażowane są wszystkie placówki naszej gminy.

W czerwcu bieżącego roku przyjemność goszczenia 23 uczniów i 2 opiekunów z Gesamtschule w Marienheide przypadła Zespołowi Szkolno-Przedszkolnemu w Łączniku. Uczniowie niemieccy zakwaterowani byli w domach naszych uczniów, a opiekunowie w agroturystycznym gospodarstwie pana Burosza w Chrzelicach. Na realizację tego projektu szkoła aplikowała o środki finansowe do fundacji Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży z siedzibą w Warszawie. Koordynatorem wymiany był dyrektor zespołu szkół w Łączniku- Janusz Siano, a kierownikiem nauczycielka języka niemieckiego- Dorota Haberecht. Do realizacji tego projektu zaangażowane były również pozostałe germanistki, część grona pedagogicznego oraz pracownicy obsługi. Tematyka wymiany wybrana została wspólnie z naszymi niemieckimi partnerami i dotyczyła ukazania atrakcyjnych zawodów w naszym województwie. Na początku uczniowie obu szkół dowiedzieli się, na czym polegały

dawne zawody jak np. kowalstwo, dzięki wycieczce do Muzeum Wsi Opolskiej w Bierkowicach, następnie mogli poznać bardziej współczesne i ciekawe zawody, takie jak dyplomata, pisarka, tłumacz przysięgły czy polityk. W Gminnym Centrum Kultury w Białej zorganizowali spotkanie z panią konsulem Niemiec w Opolu – Sabiną Haake, z naszą regionalną pisarką- gawędziarką – panią Anną Myszyńską, pracownikiem konsularnym i tłumaczem przysięgłym – panem Leonardem Malcharczykiem i burmistrzem Białej – panem Edwardem Plicko. W czasie tego spotkania uczniowie dowiedzieli się o codziennych obowiązkach tych osób. Bardzo duże wrażenie na uczniach wywarł pobyt w nowoczesnym Zakładzie Wód Mineralnych „Ustroniaka” w Białej. W ramach tego projektu młodzież szkolna brała udział w wycieczkach do Parku Edukacji i Rozrywki – Zaginione Miasto Rosenau w Pokrzywniej oraz do Mosznej w celu zwiedzenia ogrodu, zamku, a także stadniny koni. Ważnym punktem tego spotkania był udział w zajęciach dydaktycznych, na których uczniowie z Niemiec mogli porównać ich codzienność szkolną z naszą. Cały projekt zakończono piknikiem rodzinnym, w którym uczestniczyli uczniowie, rodzice i zaangażowani nauczyciele.

Wymiana uczniowska umożliwiła uczniom naukę i doskonalenie umiejętności językowych, poznanie życia rówieśników z innego kraju, rozwija współpracę w grupie, ale przede wszystkim umożliwiła nawiązanie nowych kontaktów i przyjaźni.

Dyrekcja i grono pedagogiczne Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łączniku pragną serdecznie podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do realizacji tego projektu. Szczególne podziękowania należą się rodzicom, którzy włożyli wiele wysiłku i serdeczności, aby uczniowie z Niemiec czuli się jak najlepiej w ich rodzinach. Wyrazy wdzięczności składamy również pani Sabinie Haake, panu Leonowi Malcharczykowi, pani Annie Myszyńskiej oraz panu dyrektorowi Pawłowi Rubińskiemu. Wymiana uczniowska nie doszła by do skutku bez wsparcia finansowego fundacji Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży w Warszawie.

Dzień Chorych w Białej

Tradycyjnie już, co roku – 14 czerwca w uroczystość św. Kamila patrona chorych i cierpiących w bialskim kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP prowadzonej przez księży kamilianów odbyła się msza św. w intencji chorych, ich rodzin i pracowników służby zdrowia. Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił kamilianin o. Waldemar Wołowski. Po mszy św. jej uczestnicy zostali zaproszeni do nowo wyremontowanej salki w domu katolickim na poczęstunek przygotowany przez panie z parafialnego Caritasu.

(r)

Armatki wodne i psie sztuczki

Dzień dziecka w szkole i przedszkolu w Gostomiu upłynął pod znakiem zabaw ze strażakami oraz pokazu tresury psów.

Strażacy nie szczędzili wody zmagazynowanej w czeluściach swojego wozu strażackiego. Panowie z gostomskiej OSP dobrze wczuli się w rolę – trudno było odmówić im zdolności komunikowania się z dziećmi. To dobrze, kulturotwórcza rola ochotniczych straży pożarnych jest – w środowisku wiejskim – zwykle nieoceniona.

Po strażakach przyszedł czas na psy i ich opiekunów z opolskiego klubu sportów kynologicznych OBILand. Na początek pani należąca do goszczącej w Gostomiu grupy przeprowadziła krótki kurs dla dzieci. Po pierwsze – pies, choć nie potrafi mówić ludzkim głosem (może poza wigilią), jest w stanie komunikować nam swoje wewnętrzne stany. Gdy chowa ogon, najeża sierść lub szczyrzy zęby – lepiej się nie spoufalać. Podobnie, kiedy je – wtedy też nie zaleca się wchodzenia z nim w bliższy kontakt. Co innego, gdy czworonóg jest wyluzowany i wesoło merda ogonem...



Rower ocalał

Dzieci dowiedziały się, jaka siła drzemie w strażackiej sikawce oraz armatce wodnej. Strumień wystrzelony wysoko w górę spadł na ziemię łagodną mżawką. Najmłodsi mieli ubaw, a do tego mokre koszulki, czapki i włosy. Tylko nieliczni kryli się przed żywiołem. W takiej sytuacji należało jednak odejść na spórą odległość, gdyż rozproszone krople wody docierały wszędzie, nawet do ciuchów na placu zabaw oraz pod zadaszenie przy zjeździe. Wkrótce drabinki zamieniły się w suszarkę dla mokrych ubrań. Jak się bawić, to się bawić! Tym bardziej, że upalna pogoda sprzyjała igraszkom związanych z zimną wodą.

Strażacy pokazali także, co potrafi piła do metalu. Wyglądało na to, że ofiarą tej prezentacji stanie się rower, na którym jeden z uczniów przejechał do szkoły. Na szczęście żaden jednoślad nie ucierpiał. Panowie tylko żartowali. Przecieli jedynie metalowy przedmiot w kształcie deski. Aż iskry poleciały.

Dzieci miały możliwość nie tylko wejścia do samochodu strażackiego (i przymierzenia hełmu), ale też przejażdżki charakterystycznym, czerwonym pojazdem po okolicy, nawet na sygnale. Na koniec panowie w mundurach rozdawali lizaki. Warunkiem otrzymania upominku było wstępne zgłoszenie chęci zostania w przyszłości strażakiem. Wśród chłopców pragnienie wstąpienia do służb mundurowych jest niezwykle częste i stanowi niemalże niezbędny etap rozwoju. Jak się jednak okazało, mali mężczyźni dzielą swoją sympatię między straż pożarną a policję. No niestety – tu należało się określić. Wobec perspektywy otrzymania lizaka, wielu przyszłych policjantów dało się przekupić.

Delikatne szczęki psa

Nieco uwagi poświęcono też sytuacji zagrożenia. Podczas spotkania z agresywnie nastawionym psem, można zrobić tak zwanego żółwia, a więc skulić się przy samej ziemi, chroniąc głowę i tułów. Nie zawsze jednak mamy czas, by zachować się w ten sposób. Gdy na reakcję jest tylko chwila, lepiej po prostu stanąć na baczność, jak słup. Wtedy pies gotów nas potraktować jako przeszkodę terenu. Wówczas dobra nasza!

Grupa z Opola pokazała też nieco sztuczek z udziałem psów (był wśród nich labrador i owczarek niemiecki). Czworonogi potrafią chodzić do tyłu, przybijać piątki i żółwika, poruszać się slalomem pomiędzy nogami opiekunki (która też się przemieszcza), a do tego robić skoki, przewroty i wiele innych rzeczy. Pies przynosił też w zębach przedmioty (tego rodzaju „usługi” są użyteczne np. dla osób niepełnosprawnych, które mogą posiadać psiego asystenta, nie tylko do przeprowadzania przez jezdnię). Popisowym numerem było przyniesienie jajka w zębach. Nie zostało ono ani trochę naruszone. Spokojnie – nie było wcześniej ugotowane. Mogliśmy się o tym przekonać. Zjedzenie surowego jajka okazało się nagrodą dla sprytnego czworonoga.

Zwieńczeniem imprezy było grillowanie. Na szczęście żaden pies nie ucierpiał podczas tego punktu programu. Konsumpcja kielbasek miała miejsce w altanie, o której pisaliśmy w poprzednim numerze „Panoramy Bialskiej”.

Bartosz Sadliński



Dni Białej 2015

dokończenie ze str. 1



Występ „Tygrysa” na basenie



Na jednym z kilku stoisk handlowych

W sobotni wieczór pod namiotem zorganizowana została zabawa taneczna. Chętnych nie brakowało; grał i śpiewał zespół Manek Band.

W upalną niedzielę, w ramach programu dla dzieci, wystąpili animatorzy z Centrum Zabaw w Prudniku; przenieśli swój występ na teren basenu kąpielowego – tam zgromadzona była większość uczestników (ze względu na panujące upały). Z półtoragodzinnym recitalem na scenie, na boisku sportowym, wokalne umiejętności zaprezentowała nasza lokalna gwiazda – Andrea Rischka, śpiewająca głównie zlagiery w języku niemieckim. Następnie

wystąpił znany śląski wokalista Mirosław Jędrowski w towarzystwie dwóch wokalistek i tancerek; jego piosenki często plasują się na listach przebojów TVS. Wokalista wydał kilkanaście płyt i już w latach poprzednich gościł na Dniach Białej.

Uznaniem cieszył się również występ istniejącego od sześciu lat zespołu folkowego Redlin z Jastrzębia Zdroju grającego muzykę pop-rockową. Na scenie zaprezentował się również marokańska Chigaga Group. Ubrani w tradycyjne stroje, z turbanami na głowach, zaprezentowali saharyjskie rytmy, które zrobiły na widzach duże wrażenie.

Dobrze wypadł przed publicznością młody

zespół rockowy Kreuzberg, prezentując nurt nu-grunge połączony z pop-rockiem.

Znacznym zainteresowaniem cieszył się wieczorny występ Szymona Wydry z zespołem Carpe Diem. Grupa wydała kilka płyt, zdobywając – już w pierwszych latach istnienia – popularność oraz uznanie melomanów.

Podobnie jak w latach poprzednich – nieopodal sceny znajdowały się liczne stoiska handlowe i gastronomiczne. Dzieci mogły korzystać m.in. z karuzeli (w położonym w sąsiedztwie stadionu wesołym miasteczku).

tekst: Ryszard Nowak; zdjęcia: Dominika Rak, Joanna Chilińska i Ryszard Nowak



Na karuzeli



Występ zespołu Redlin



Zespół Chigaga Group



Występ zespołu Kreuzberg



Szymon Wydra z zespołem Carpe Diem

O Eryku Murlowskim w Prudniku

Drugie spotkanie promujące książkę z artykułami historycznymi Eryka Murlowskiego miało miejsce w sali Centrum Tradycji Tkackich w Prudniku, w środę 20 października.

O promocji w Chrzelicach pisaliśmy w poprzednim numerze „Panoramy

Bialskiej”. Wiele wątków – siłą rzeczy – powtórzyło się podczas prudnickiej rozmowy o książce, której tytuł brzmi – przypomnijmy – „Przeście do historii. Artykuły Eryka Murlowskiego o dziejach Chrzelic, Pogórza, Łącznika i nie tylko”. Publikacja – mająca charakter dzieł zebranych z zakresu jednej z dyscyplin, którą zajmował

się nieżyjący już mieszkaniec Chrzelic – ukazała się niedawno nakładem Wydawnictwa „Pod Tytułem”, które od roku prowadzi.

Podczas spotkania w Prudniku, głos zabrał Stanisław Derda, prudniczanin, były prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Rostkowicach. Oddał on swego rodzaju hołd Erykowi

Murlowskiemu, z którym widział się niedługo przed śmiercią, a który – będąc już w stanie zaawansowanej choroby – z entuzjazmem oprowadzał go po Chrzelicach.

„Trasa promocyjna” książki nie jest jeszcze zakończona. Do tematu wrócimy po wakacjach.

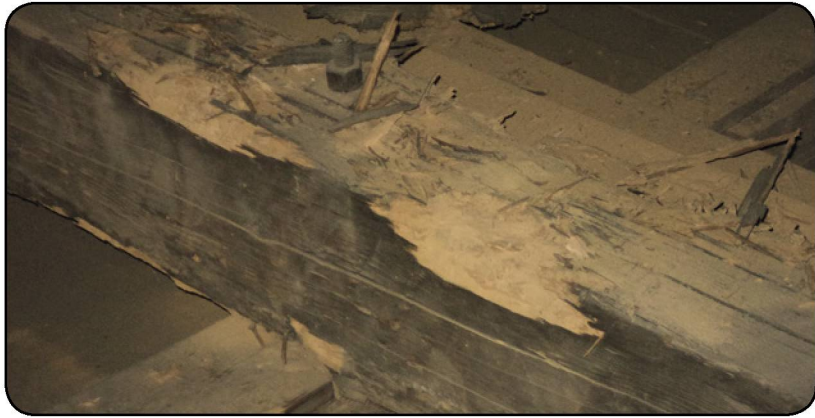
Bartosz Sadliński

Potrzebny remont stropu

Stropodach na sali widowiskowej w urzędzie gminy jest tak skonstruowany, że strop powinien być fundamentem, podparą dla dachu, jest jednak odwrotnie to dach podtrzymuje strop. Jedenaście spośród dwudziestu jeden belek stropowych jest zbutwiałych na odcinku około jednego metra od ściany, wiszą więc w powietrzu. Legary podtrzymujące belki stropowe są w znacznym stopniu zżarte przez korniki. Cały strop jest wygięty jak łódka na głębokość około

trzydziestu centymetrów. Zdjęliśmy ze stropu około dwudziestu ton gruzu, wymienimy i wzmocnimy zgniłe odcinki belek stropowych, wzmocnimy belki legarowe, pozwoli to na dalsze bezpieczne użytkowanie sali widowiskowej naszego urzędu. Mieliśmy duże szczęście że dzięki łagodnej zimie w czasie organizowanych imprez nie doszło do katastrofy budowlanej.

Burmistrz – Edward Plicko



Ćwierćwiecze Seniores

Po założeniu (w 1990 r.) koła DFK w Łączniku, grupa miłośników muzyki postanowiła zawiązać grupę śpiewającą w języku serca. W jej skład weszło 12 osób, w tym 6 kobiet. Członkami zostali: Felicja Baucza, Alfons Glinka, Paweł Glinka, Bernard Globisz, Maria Gruchmann, Anna Jobczyk, Ernst Kusber, Paweł Latta, Maria Pelzer, Alfred Wistuba, Erika Wistuba i Helena Wójtowiec.

Kierownikiem zespołu został wybrany Alfons Glinka, ponieważ jego charakter pracy umożliwiał bezpośrednie kontakty z członkami grupy i ułatwiał powiadomianie ich o planowanych terminach prób i spotkań. Nikt z zespołu nie miał wykształcenia muzycznego (co ułatwiłoby prowadzenie zajęć muzycznych). Współpracę zaproponowano studentce muzyki Iwonie Siano, która zgodziła się prowadzić zespół i podjęła się pracy z grupą wokalną. Takie były początki powstania Łącznickich Słowików.

Grupa spotykała się w każdy piątek, doskonalić umiejętności wokalne w zakresie śpiewu piosenek (w języku polskim i niemieckim). Teksty i melodie utworów niemieckich członkowie grupy opracowywali sami na podstawie słuchania kaset magnetofonowych oraz radiowych koncertów żywych. Nie było to łatwe – czasami praca wymagała nawet kilku tygodni. W repertuarze Seniores znalazły się między innymi: „Das Wandern ist des Müllers Lust”, „Mein Vater war ein Wandersmann”, „Der Mai ist gekommen”, „Ade zur guten Nacht”, „Guten Abend, gut Nacht” i inne.

Wśród utworów był również hymn śląski „Oberschlesien ist mein liebes Heimatland”, znalazły się też pieśni religijne (wykonywane w kościołach podczas mszy św.). Stopniowo zmieniał się skład zespołu. Początkowo członkowie występowali w swoich stro-

jach – kobiety w białych bluzkach i czarnych spódnicach, mężczyźni w białych koszulkach, krawatach i czarnych spodniach. Pieniądze na zakup krawatów zebrali – na terenie gminy – listonosze. Z czasem – dzięki środkom własnym oraz pozyskanym – zakupiono kilka kompletów strojów.

Jednym z pierwszych ważnych publicznych występów był koncert na dożynkach w Łączniku – w 1991 r. Wtedy zespół usłyszało na żywo ponad tysiąc osób. Od tego czasu grupa brała udział w licznych przeglądach zespołów śpiewaczych działających w ramach Mniejszości Niemieckiej.

W 1996 r. członkowie grupy uznali, że należy zmienić jej nazwę; wybór padł na „Seniores”. Zespół – prowadzony przez Iwonę Preusner – osiągał wiele sukcesów. Na przeglądzie chórów i zespołów śpiewaczych mniejszości w Walcach w 2000 r. sięgnął po główną nagrodę. Powtórzył sukces w kolejnych latach – 2004, 2005, 2007 i 2008. Drugie miejsce w tym przeglądzie zajęł natomiast w 2003 i 2011 r. Za popularyzację gminy w 2006 r. Seniores został odznaczony honorową odznaką „Zasłużony dla Miasta i Gminy Biała”.

Seniores występuje na wielu imprezach na terenie gmin: bialskiej, prudnickiej i krapkowieckiej. Śpiewa popularne utwory w języku polskim, niemieckim, czeskim i łacińskim. Obecnie zespół liczy 26 członków w wieku od 10 do 85 lat. Do chóru wieczystego odeszli już: Felicja Baucza, Henryk Daniel, Paweł Glinka, Ernst Kusber, Paweł Latta, Albert Matuszek i Helena Wójtowiec. Seniores przez cały czas doskonali – pod kierunkiem Iwonę Preusner – swoje umiejętności wokalne, między innymi poprzez udział w warsztatach organizowanych przez bialskie GCK. W maju wziął udział w operetce „Zemsta nietoperza” Johanna Straussa, wystawionej w sali widowiskowej Urzędu Miejskiego w Białej.

Klaudiusz Globisz
przewodniczący DFK Łącznik



UKS White MTB Team Biała oraz Urząd Miejski w Białej informują mieszkańców miasta, że w dniu 15.08.2015 zorganizowana zostanie impreza pod nazwą „Puchar Polski 2015 w Kolarstwie Górskim XCO”. W związku z tym wyłączone z ruchu drogowego zostaną ulice: Rynek, 1 Maja, Reymonta, Szkolna, Czarna,

Ogrodowa, Parkowa, Oświęcimska oraz teren Parku Miejskiego. Ponadto przeniesione zostaną przystanki: autobusy jadące w kierunku Opola odjeżdżać będą w tym dniu spod Gminnego Centrum Kultury w Białej, a autobusy jadące w kierunku Prudnika odjeżdżać będą spod Banku Spółdzielczego.

Puchar Polski
MTB XCO Biała
IV Ogólnopolski Puchar Burmistrza Białej
15.08.2015

Program:
8.00 - 9.00
PRZYJMOWANIE DODATKOWYCH
ZGŁOSZEŃ ORAZ POTWIERDZANIE
STARTU DLA ZAWODNIKÓW Z LICENCJĄ

8.00 - 9.15
OFICJALNY TRENING

9.00
ODPRAWA TECHNICZNA

9.15
MŁODZIK, MŁODZICZKA

10.00
JUNIORKA MŁODSZA

11.00
JUNIOR MŁODSZY

12.20
JUNIOR, ELITA KOBIET OPEN, JUNIORKA

14.00
DEKORACJA KATEGORII
JUNIOR MŁODSZY, JUNIORKA MŁODSZA

14.40
ELITA MĘŻCZYZN OPEN

16.30
DEKORACJA KATEGORII
JUNIOR, JUNIORKA, U-23, ELITA OPEN

bialskipuchar.pl



Dom katolicki dla wszystkich



Powitanie uczestników uroczystości

W 2015 r. został przeprowadzony kompleksowy remont Domu Katolickiego w Białej, należącego do miejscowej parafii. Prace wykonano w ramach projektu pn. „Tu mieszkam, tu zmieniam”. Środki na jego realizację – w kwocie 20.000 zł

– przeznaczył Bank Zachodni WBK w Prudniku. Projekt został napisany przez Katarzynę Strokę i Marka Dzionego. Do pracy przystąpiło wielu mieszkańców, zwłaszcza młodych. Kilkumiesięczna robota przyniosła wspaniałe efekty.

Na parterze znajduje się odnowiona sala, w której będzie można organizować wiele spotkań i zajęć dla młodzieży oraz dorosłych. Na piętrze budynku mieści się Izba Pamięci ks. Maxymiliana Sosny (przedwojennego proboszcza, który w latach dwudziestych XX w. był inicjatorem budowy Domu Katolickiego). Znajdują się tam zdjęcia i fotokopie dokumentów z dziennika budowy prowadzonego przez ks. Sosnę. Oddzielne pomieszczenia zajmuje kuchnia śląska; w kolejnym – gromadzone są ekspozycje do innych prezentacji.

Na spotkanie przybyły osoby zaangażowane w prace remontowe oraz ci, którzy wspomagali (finansowo i rzeczowo) odnowienie budynku; przyszli także zaproszeni goście. Wszystkich powitali: Katarzyna Stroka, Marek Dziony oraz proboszcz – o. Franciszek Bieniek. Obiekt będzie miejscem otwartym na lokalne inicjatywy.

Organizatorzy spotkania wręczyli pisemne podziękowania osobom

zaangażowanym w odnowienie Domu Katolickiego. Ks. proboszcz Franciszek Bieniek dokonał poświęcenia Izby Pamięci oraz pomieszczenia kuchni śląskiej. Następnie uczestników uroczystości poczęstowano tradycyjnym kołaczem, napojami chłodzącymi i kawą. Obecna na spotkaniu Szarlota Siemiginowska, którą ks. Sosna przygotowywał do I komunii świętej, wspominała działalność tego kapłana w okresie przedwojennym. Spotkanie uświetniła solistka Justyna Grelich oraz recytatorzy: Michalina Spychała i Piotr Myszynski; prezentowali utwory poetyckie.

Inicjatorka pierwszego projektu: Katarzyna Stroka – przewodnicząca Samorządu Mieszkańców w Białej – poinformowała o starcie II edycji; to okazja do realizacji lokalnych projektów. Zachęceniu sukcesem organizatorów myślą o kolejnym przedsięwzięciu, mając na uwadze potrzeby mieszkańców.

Ryszard Nowak



Obecni na uroczystości



Otwarcie Izby pamięci ks. Sosny



Słodkie lizaki

17 lipca w sali GCK w Białej odbyły się trzy pokazy ręcznego wytwarzania słodczy – lizaków i cukierków. Zainteresowanie ze strony dzieci było duże. Prezentacji dokonali przedstawiciele firmy Cukier Lukier z Wrocławia: Justyna Napieralczyk i Mariusz Szydełko.

W skład tego rodzaju słodczy wchodzi wyłącznie naturalne barwniki i aromaty oraz woda, syrop glukozowy i cukier. Ręcznie wykonane lizaki bardzo dzieciom smakowały; ponadto każde z nich zostało obdarowane torebką z cukierkami.

(n)



Przedstawiciele firmy Cukier Lukier w czasie pokazu



Uczestnicy pokazu z lizakami

złote gody

Irena i Jerzy ROBOTĄ
zam. Łącznik
ślub: 26.07.1965 r.

Prace nad monografią Ligoty Bialskiej

Nurt lokalnej historii, którą zajmują się miejscowi (i nie tylko) pasjonaci, ma się coraz lepiej. Publikacji przybywa. W przygotowaniu monografia Ligoty Bialskiej. Jej pisaniem zajmuje się Joachim Himanek, członek Komisji Historycznej Powiatu Prudnickiego w Northeim, osoba znana czytelnikom „Panoramy Bialskiej”. Niedawno miał on w Prudniku wykład o pochodzeniu nazwy tego miasta. Po spotkaniu przyszedł czas na rozmowę – o planowanej publikacji i nie tylko.

– Na jakim etapie jest pańska praca nad książką?

– W tej chwili mam około 160 stron, licząc bez zdjęć i mapek; czyli w sumie jakieś 180. Piszę w języku niemieckim. Muszę zaznaczyć, że książka będzie wydana tak samo jak ta o Błazejowicach Dolnych – dwujęzycznie, to znaczy: kiedy skończę już moją część, ktoś będzie musiał ją przetłumaczyć. Dwie osoby sprawdzą też tekst pod względem merytorycznym. Czy uda mi się to zrobić do przyszłego roku – wątpię.

– Dlaczego zdecydował się pan napisać książkę właśnie w języku niemieckim?

– Jestem członkiem komisji historycznej w Niemczech, mieszkam w Niemczech i mówię po niemiecku. W 1977 roku wyjechałem z Polski i jestem tak naprawdę ostatnią generacją dwujęzyczną – na przykład moi synowie nie znają polskiego. Wcześniej wszystkie publikacje wydawaliśmy – jako komisja historyczna – wyłącznie po niemiecku, jednak w zeszłym roku na zgromadzeniu ogólnym zdecydowaliśmy, że będą one dwujęzyczne – aby mogli czytać je także ci, którzy mieszkają tu, w Polsce.

– Wersje polska i niemiecka ukażą się jednocześnie?

– Tak. Na przykład książka o Błazejowicach jest w dwóch językach. To już druga nasza publikacja wydana w ten sposób. Chodzi o to, żeby ludzie z obu stron granicy na Odrze i Nysie potrafili ją czytać. W przeciwnym razie – mogłaby to zrobić tylko jedna z nich. Również nasza strona internetowa jest w tej chwili przerabiana na dwujęzyczną. Do tej

pory, a więc przez 30 lat, była ona wyłącznie w języku niemieckim..

– Komisja działa na zasadzie stowarzyszenia?

– Tak, to odpowiednik polskiego stowarzyszenia. Na początku była to po prostu organizacja wysiedleńców z Prudnika i okolic (np. z Lubrzy, Szybowic), którzy spotykali się raz w roku. Z upływem czasu postanowili założyć komisję historyczną – aby robić coś więcej, nie tylko wspominać, jak przyjemnie było patrzeć na Góry Opawskie i jakie ładne były nasze miejscowości; chcieli zająć się też dziejami tych okolic. Jesteśmy komisją historyczną dawnego powiatu prudnickiego – z czasów pruskich, do 1945 roku (wówczas obejmował on m.in. część dzisiejszego powiatu krapkowskiego).

– Skąd przede wszystkim czerpie pan informacje? Tzn. gdzie można znaleźć materiały na temat Ligoty Bialskiej?

– Z jednej strony – bardzo dużo informacji znajduje się w dokumentach kościelnych, druga opcja to archiwa państwowe: w Opolu, Wrocławiu i w Brnie, gdzie byłem z Erykiem Murlowskim. Poza tym – i tego mi jeszcze brakuje – w archiwum w Pradze znajduje się bardzo wiele dokumentów z naszych okolic; kiedyś te tereny należały do Królestwa Czeskiego (przez długi czas), później do Habsburgów – wszystko z tego okresu znajduje się właśnie w Pradze. Na przykład najstarszy dokument na temat Ligoty sięga 1590 roku.

– Z której miejscowości pan pochodzi?

– Z Prudnika. Urodziłem się tutaj w 1956 roku, tu chodziłem do szkoły (do podstawowej nr 3, na Szkolnej), maturę zdałem w Nysie, a rok później (1977) wyjechałem z całą rodziną do Niemiec. Od 38 lat mieszkam w Niemczech, dlatego nieraz mam kłopoty z poprawną polszczyzną. Od rana do wieczora mówię tylko po niemiecku, więc niekiedy brakuje mi słówek.

– I tak nieźle pan sobie radzi.

– Dziękuję.

– Wracając jednak do tematu – skąd pomysł na zajęcie się Ligotą Bialską?

– Zaczęło się od genealogii. Na podstawie książek kościelnych, które sięgają do 1590 roku, znalazłem wszystkie pokolenia moich przodków: ojca, dziada, pradiada. Wszyscy przodkowie, którzy noszą moje nazwisko ze strony ojca, pochodzą właśnie z Ligoty Bialskiej. Z pokolenia na pokolenie nazwisko rozszerzało się na inne miejscowości, tam też znajduje się część naszych przodków (np. w Wasilowicach). Jest zatem parę miejsc, którymi chciałbym się zająć, jednak

– póki co – piszę o Ligocie Bialskiej.

– Czy kiedyś powstały już jakieś poważne prace o tej miejscowości?

– Póki co – nie. Są urbarze, a w nich informacje, np. skąd dane nazwisko pochodzi – ktoś miał taki czy inny przydomek (powiedzmy: mieszkał na górcie, więc był „Góreczka”). Ale i tak te nazwiska-przeziska często ulegały zmianie.

– Kiedy można się spodziewać pańskiej książki?

– Planowana była na przyszły rok, ale... będzie ciężko. Poza tym mój – można powiedzieć – kolega: ks. Gerard Tyralla (misjonarz w Peru) będzie pisał o Ligocie Bialskiej, jako o parafii (w jej skład wchodzi: Radostynia, Otoki, Górka Prudnicka i Grabina); ta książka także planowana była na przyszły rok, ale wiadomo już, że nic z tego nie będzie. Myślę więc, że obaj wydamy nasze publikacje za dwa lata.

– Planujecie zrobić to jednocześnie?

– Niebawem ks. Gerard będzie obchodził 25-lecie kapłaństwa. Przyjedzie więc do swojej rodzinnej Radostyni. Wtedy obaj chcemy zaprezentować nasze książki; ale najprawdopodobniej stanie się to dopiero za dwa lata.

– Jak będzie wyglądał zarys pańskiej publikacji?

– Długo się zastanawiałem, jak ma wyglą-

dać tytuł. Wstępnie będzie on taki: „Ligota Bialska – wpływ trzech kultur na rozwój tożsamości mieszkańców”. Chodzi tu o kultury: czesko-morawską, polską i niemiecką. Na początku książki zostaną zaprezentowane najstarsze dokumenty – z XIV wieku, z pierwszą wzmianką kościelną związaną z powstaniem tej wioski. Hipoteza jest taka, że najpierw powstała osada, zaś sam kościół założono później – trzeba jednak to sprawdzić.

– Jakie by pan wymienił najważniejsze, najbardziej spektakularne, momenty w historii Ligoty Bialskiej?

– Najbardziej spektakularnych nie chciałbym zdradzać. Powiem tak – na podstawie dokumentów, które znalazłem (m.in. w Brnie) – historia tej wioski wygląda inaczej niż przedstawiono to w paru artykułach napisanych do tej pory.

– Czyli jednak jakieś były...

– Były, ale krótkie. Teraz pewne rzeczy wyglądają inaczej niż na podstawie informacji, które miałem do tej pory. Ze względu na to chciałbym jeszcze – na początku przyszłego roku – pojechać do Pragi i tam szukać; wiem, że można znaleźć w tym miejscu dużo dokumentów o zamkach: w Chrzelicach i Bialej. Chcę uzupełnić swoją wiedzę, bo jeśli tego nie zrobię, wówczas ktoś, kto był w Pradze, wytknie mi, że dotarł do dokumentów, do których ja nie dotarłem.

– Szykuje się zatem mała rewolucja...

– (Śmiech) Jeżeli człowiek wciąż szuka i natrafi na nowe dokumenty, nagle okazuje się, że publikacje nie zawsze się ze sobą zgadzają. Trzeba spojrzeć na nie krytycznie. Koledzy mówią: pisz już do końca i wydaj, bo zawsze się znajdzie coś nowego i zawsze może się okazać, że to, co napisałeś, nie jest pełną prawdą.

– Konsultuje pan na bieżąco swoją pracę z historykami, którzy zajmują się tym zawodowo?

– Tak, np. z przewodniczącym naszej komisji – jest profesjonalnym historykiem. Przeczyta tę książkę zanim zostanie wydana. Jeśli chodzi o część polską, kiedyś umawiałem się w tej sprawie z panem Sękowskim, historykiem z Opola; obiecał, że przeczyta.

rozmawiał Bartosz Sadliński



Historia pewnego głazu

Zachodnia część oddziału leśnego nr 112 w leśnictwie Chrzelice. Oddziału, gdzie znajduje się – z pozoru – całkiem zwykły głaz narzutowy, z którym wiąże się pewna niezwykła historia.

Miejsce, gdzie znajduje się tenże głaz w lokalnym nazewnictwie mieszkańców Smolarni i Dziedzic określane jest nazwą kierunkową: kole Kamiynia lub też kole Wielk(i)ygo Kamiynia. Zaś w pobliskim sąsiedztwie głazu przepływa rów leśny o nazwie Kalurzewel Krzipopa (na niemieckich mapach Messtischblatt widoczny pod nazwą Kalucze Graben).

Wspomniany wyżej oddział leśny nr 112 położony jest w granicach administracyjnych miejscowości Chrzelice. Można by więc zadać pytanie: dlaczego historia związana z głazem znana jest i opowiadana została przez mieszkańców Smolarni i Dziedzic? Odpowiedź jest bardzo prosta. Mieszkańcy m.in. tych dwóch miejscowości, z racji swojego położenia (tuż przy lesie), przez dziesięciolecia związani byli z lasami położonymi

w tej części dawnego wielkiego kompleksu leśnego, zwanego obecnie Borami Niemożlińskimi. Teren w pobliżu głazu znany jest też pod nazwą Wygōn i dotyczy obszaru, gdzie dawniej znajdowały się łąki, na których wypasano bydło. Nazwa ta pochodzi z języka niemieckiego i oznacza Weg zur Viehweide (droga na pastwisko).

Ponadto ta część lasów do 1945 roku należała do obszaru leśnego Dziedzic, a w miejscu, gdzie obecnie znajduje się leśniczówka Chrzelice (położona przy drodze wojewódzkiej nr 414), do końca II wojny światowej mieściła się siedziba leśnictwa Dziedzice (Forsterei Sedschütz), które wchodziło w skład lasów chrzelickich.

Historia głazu

Według relacji starszych mieszkańców, dawno temu dwóch chłopców z jednej z okolicznych miejscowości, w niedzielne przedpołudnie – zamiast iść do kościoła na mszę – poszło wypasać krowy na pastwisko położone w pobliskim lesie. Podczas wypasu chłopcy ci siedzieli na znajdującym się nieopodal głazie i grali w karty. Po jakimś czasie nad lasem rozpuściła się burza, podczas

której jeden z nich zginął od uderzenia pioruna (według relacji niektórych mieszkańców zginąć mieli obaj chłopcy).

Swego rodzaju śladem czy też „pamiątką” po tym zdarzeniu, istniejącą do dnia dzisiejszego, jest znajdujący się w lesie głaz, na którym chłopcy mieli grać w karty, wraz z widocznymi na nim odciskami: dziecięcej stopy i dłoni, krowiej racicy i symbolu karty pik. Oprócz tych śladów, na głazie znajduje się niewielki otwór o średnicy około 2 cm i głębokości około 20 cm. Jak twierdzą niektórzy mieszkańcy, jest to pozostałość po nieudanej próbie detonacji głazu, albo – jak mówią inni – jest to po prostu otwór, w którym osadzony był bicz używany przez chłopców. Jednak jeśli ktoś bliżej przyjrzy się temu obiektowi, może stwierdzić, że bardziej prawdopodobna jest opcja pierwsza. Dlaczego?

Po pierwsze – od miejsca, gdzie znajduje się wywiercony otwór, rozchodzą się promienie trzy niewielkie pęknięcia, które mogą świadczyć o tym, że – faktycznie – głaz ten próbowano dawniej wysadzić. Po drugie – bardziej wnikliwa obserwacja głazu pozwala dostrzec na nim również inne wywiercone

otwory, których ślady – a także charakterystyczne spęknięcia głazu – świadczą o tym, iż pierwotnie mógł on być większy niż obecnie oraz że kiedyś już podjęto udaną próbę wysadzenia i wydobycia jego fragmentów na powierzchni.

Kamień, o którym tutaj mowa, jest typowym głazem narzutowym „przyniesionym” na te tereny przez lodowiec, najprawdopodobniej w okresie zlodowacenia środkowopolskiego, zwanego również zlodowaceniem Odry, które miało miejsce na tym obszarze od około 300 do około 150 tys. lat temu. Długość i szerokość głazu wynosi w przybliżeniu 260–265 cm, jego maksymalna wysokość to 55 cm, zaś obwód mierzony na poziomie gruntu – 8 m.

A jak się ma to podanie do rzeczywistości? Ilu tak naprawdę chłopców zginęło? I skąd wzięły się widoczne na głazie ślady? Zakładając, że opisana tutaj sytuacja miała faktycznie miejsce, prawdopodobnym jest, że znajdujące się na głazie ślady mogły powstać w wyniku działalności ludzkiej – jako forma upamiętnienia tego zdarzenia.

Robert Hellfeier

Nowy oddział hurtowni elektrycznej

HURTOWNIA
ELEKTRO-INSTALACYJNA



Biała, ul. Lipowa 1
tel./fax. 77 40 90 091
biala@candela.net.pl
www.candela.net.pl

już dziś bliżej Ciebie...



biomed

Biała, ul. Opolska 18/1
REJESTRACJA tel. 691 785 050

USŁUGI REHABILITACYJNE

- krioterapia
- laseroterapia
- magnetoterapia
- ultradźwięki
- sollux
- masaż

HIRUDOTERAPIA

USŁUGI MEDYCZNE

GABINET KARDIOLOGICZNY

lek.med. Jarosław Bugajski

kardiolog

- konsultacje
- ECHO serca
- Holter EKG
- Holter ciśnieniowy
- EKG spoczynkowe
- EKG wysiłkowe (test wysiłkowy)

GABINET INTERNISTYCZNY

lek.med. Jarosław Bugajski

spec. chorób wewnętrznych

- konsultacje
- USG brzucha
- USG tarczycy

GABINET NEFROLOGICZNY

lek.med. Tomasz Szatny

nefrolog

- konsultacje

Wakacyjne prace remontowe

Z zadowoleniem pokazuje Janusz Siano – dyrektor Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Łączniku efekty prac na terenie przyszkolnym w Łączniku. Plac zabaw i rekreacyjno – sportowy uzyskał utwardzone alejki wykonane z kostki polbrukowej. Na ten cel wydatkowano 24 tys. zł. W okresie wakacyjnym przeprowadzony zostanie remont kuchni i stołówki szkolnej. Prace te wykona wyłoniona w przetargu firma remontowo-budowlana z Solca. Remont zaczął się 29 czerwca. W jego ramach położone zostaną nowe posadzki, wymieniona zostanie sto-

larka drzwiowa, instalacja sanitarna, elektryczna, wodna i zainstalowana klimatyzacja. Kuchnia wzbogaci się o nowe meble. Koszt remontu stołówki i kuchni wyniesie 181,5 tys. zł.

W budynku przedszkolnym w Brzeźnicy odmalowane zostanie pomieszczenie sanitarne i jedna z sal lekcyjnych. Podobnie w Pogórze przeprowadzone zostanie malowanie sali lekcyjnej w szkole, a także odmalowane zostaną pomieszczenia przedszkolne w Chrzelicach.

(r).



KRONIKA POLICYJNA

- **11.06.** na obwodnicy Łącznika sprawca, lat 34, spowodował wypadek drogowy, w wyniku którego motocyklista, lat 64, doznał obrażeń ciała.
- **19.06.** 31-letni mieszkaniec Białej dokonał uszkodzenia ciała u mieszkańca miasta, lat 25.
- **20.06.** na obwodnicy Białej zatrzymano kierowcę, lat 25, prowadzącego samochód osobowy w stanie po spożyciu alkoholu.
- **25.06.** kierowca, lat 75, spowodował wypadek drogowy, w wyniku którego obrażeń ciała doznał mieszkaniec Białej, lat 22.
- **27.06.** sprawca włamał się do niezamieszkałego budynku w Łączniku. Straty: 1 tys. zł.
- **1.07.** w Olbrachcicach dokonano kradzieży i sprzedaży paszy dla trzody o wartości 1.500 zł.
- **12.07.** w Chrzelicach sprawca dokonał oszustwa internetowego na szkodę mieszkańca tej wsi. Straty: 1.100 zł.
- **13.07.** na obwodnicy Białej kierowca samochodu dostawczego, lat 43, prowadził samochód dostawczy w stanie po spożyciu alkoholu.
- **13.07.** w Wasiłowicach skradziono 150 litrów oleju napędowego o wartości 702 zł.
- **14.07.** w Radostyni sprawca, lat 55, dokonał kradzieży energii elektrycznej na szkodę firmy Tauron S.A.
- **15.07.** w Białej 45-letni sprawca groził pozbawieniem życia jednemu z mieszkańców miasta.
- **17.07.** sprawca za pośrednictwem portalu Allegro dokonał oszustwa internetowego na szkodę mieszkańca Łącznika.

Lato na basenie



Urzędowi Miejskiemu za remont mieszkania po pożarze, Spółce Wodociągi i Kanalizacja za doprowadzenie kanalizacji i instalacji elektrycznej, Firmie „Ustronianka”, Ochotniczej Sprawie Pożarnej w Białej i wszystkim, którzy okazali nam pomoc i wsparcie w trudnych chwilach składamy podziękowanie.

Rodzina Tasior z Białej

ODESZLI

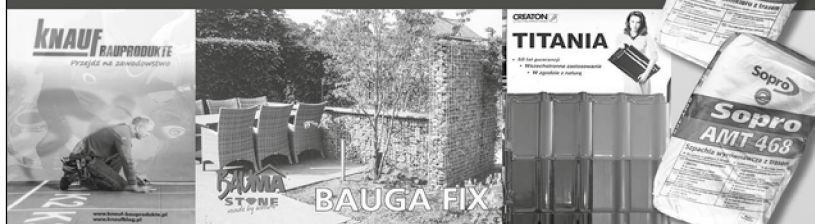
Leonard Żymółka ur. 1961 r. zm. 11.06.2015 r. zam. Pogórze
Teodor Walocha ur. 1951 r. zm. 13.06.2015 r. zam. Gostomia
Teresa Grzywa ur. 1925 r. zm. 14.06.2015 r. zam. Radostynia
Jan Kusz ur. 1934 r. zm. 20.06.2015 r. zam. Krobosz
Paweł Leibig ur. 1935 r. zm. 22.06.2015 r. zam. Pogórze
Gerhard Klinke ur. 1937 r. zm. 26.06.2015 r. zam. Krobosz
Anna Hellfeier ur. 1926 r. zm. 01.07.2015 r. zam. Gostomia
Paweł Deszczka ur. 1930 r. zm. 08.07.2015 r. zam. Pogórze
Jan Gruchmann ur. 1932 r. zm. 12.07.2015 r. zam. Łącznik
Józef Pella ur. 1943 r. zm. 13.07.2015 r. zam. Łącznik
Natalia Pela ur. 1989 r. zm. 14.07.2015 r. zam. Radostynia
Małgorzata Kolasa ur. 1957 r. zm. 14.07.2015 r. zam. Grabina(DPS)
Stanisław Frassek ur. 1971 r. zm. 14.07.2015 r. zam. Biała

Wszystkim, którzy wspierali nas słowami otuchy i pocieszenia – za modlitwy, złożone kwiaty i wieńce oraz za udział w ostatniej drodze śp. Gerharda Klinke serdeczne podziękowania składają żona i dzieci z rodzinami.

**MATERIAŁY
BUDOWLANE**

- akcesoria dachowe
- regipsy akcesoria
- kleje, fugi
- kanalizacja zewnętrzna i wewnętrzna
- cement, wapno
- izolacje termiczne
- drewno konstrukcyjne-klejone BSH i KVH

48-210 Biała, ul. Opolska 38 | tel. 77 439 05 42 kom. 600 807 416
ciesielstwo.thiel@onet.pl www.ciesielstwo-thiel.pl

**Wynajem namiotów**

- namiot 4 x 8 i 6 x 12
- stoły biesiadne
- rollbar

Końsk, Pogórze 173
+48 692 982 864
77 437 54 12

**KOMPLEKSOWE USŁUGI
POGRZEBOWE****WISTUBA**

Raławiczki ul. Boczna 9
kom. 608 213 099 tel. 077 466 89 07

CHŁODNIA NA CMENTARZU W BIAŁEJ

OFERTA:

- MALOWANIE
- TAPETOWANIE
- GŁADZIE NA MOKRO
- TYNKI SZLACHETNE
- MALOWANIE DEKORACYJNE
- REGIPSY
- PANELE PODŁOGOWE
- DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
- ELEWACJE

**USŁUGI
MALARSKIE
ULIEZKA MARIUSZ**

POGÓRZE 55
48-220 ŁĄCZNIK
+48 500 127 410

**ZAKŁAD POGRZEBOWY***Matuszek*

Plac Zamkowy
48-210 Biała

tel. 77 438 78 67
kom. 601 74 74 75

**DECO
STREFA**

Usługi
remontowe

Sebastian Rum

- ▶ Malowanie
- ▶ Tapetowanie
- ▶ Regipsy
- ▶ Panelowanie
- ▶ Docieplanie Budynków
- ▶ Tynki ozdobne

tel. 787 305 896www.deco-strefa.net.pl

Regeneracja wyrobów z pierza. Pranie i czyszczenie kotłar.
Oferujemy ręczniki dla firm.
Krzyżkowice 50, tel. 77/4360988, kom. 608 769 437

Rol-Pol

Oferuje w atrakcyjnych cenach:

OPAŁ (węgiel, koks, miał, flot)**MAT. BUDOWLANE,****ŚRODKI DO PRODUKCJI ROLNEJ****(nawozy środki ochrony roślin itp.),****SKUP ZBÓŻ I RZEPAKU,****USŁUGI TRANSPORTOWE**

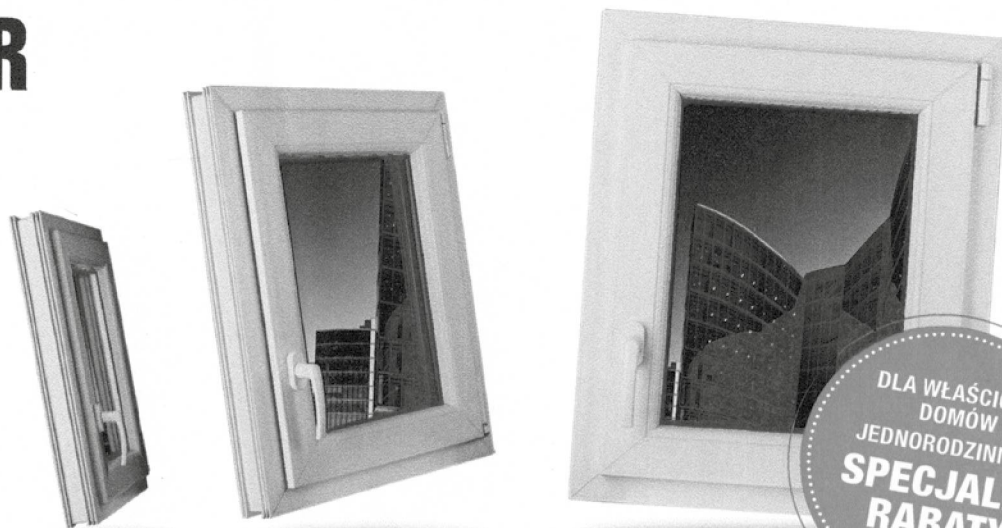
ZAPRASZAMY DO NASZYCH PUNKTÓW SPRZEDAŻY:

Biała 77 438 75 45, 77 438 76 16**Olbrachcice 77 438 76 74****Łącznik 77 437 63 84**www.rol-pol.pl • e-mail: info@rol-pol.pl**Możliwość zakupu na raty****EUROCOLOR**

Okna jakościowo
najlepsze

Biuro Handlowe w Białej
ul. Kilińskiego 9
tel.: (077) 438 70 78

EUROCOLOR lider
w produkcji okien
z profili REHAU



Świat naszymi oknami

DLA WŁAŚCICIELI
DOMÓW
JEDNORODZINNYCH
**SPECJALNE
RABATY**

www.eurocolor.com.pl

Trzydziestolecie LZS Kolnowice

W 1985 r. został założony Ludowy Klub Sportowy w Kolnowicach. Pierwszym prezesem został jego założyciel Mirosław Miązek. Przy współudziale mieszkańców wsi urządzone zostało boisko do gry w piłkę nożną. Miejscowa drużyna występowała w klasie C pod patronatem Prudnickiego Podokręgu Związku Piłki Nożnej.

W 1990 r. po rezygnacji z funkcji prezesa przez Mirosława Miązka funkcję tę przez kolejnych pięć lat pełnił Józef Licznar. W 1995 r. funkcję prezesa przejął nieżyjący już Tadeusz Juszczak. Przy współudziale Zdzisława Matuszewskiego i Bogusława Dybczyńskiego w 1998 r.

Kolnowice awansowały do klasy B. W tym samym roku prezesem LZS przez cztery lata był Zygmunt Baniak. Za czasów jego prezesury oprócz drużyny seniorów powołana została drużyna juniorów, ponieważ takie były wymogi ówczesnych przepisów. Młodymi piłkarzami opiekowali się kolejno Bolesław Szymczyna, Stanisław Prudziłko, a następnie Mirosław Miązek. Zawodnicy tej drużyny występowali w klasie A juniorów.

Kolejnym prezesem klubu został Krzysztof Górski, wiceprezesem został Damian Tarnowski.

W 2007 r. wchodzą nowe przepisy, które stawiają wymóg zarejestrowania klubu w starostwie powiatowym. Nowym prezesem klubu został wybrany Damian



R. Refcio wręcza działaczom LZS odznaczenia

Tarnowski, wiceprezesem Krzysztof Górski, a sekretarzem Artur Sztachmiller. W tym składzie osobowym Zarząd LZS działa do dziś.

W ostatnich ośmiu latach Zarząd LZS doprowadził do wielu zmian na lepsze w zakresie istniejącej infrastruktury. Istniejący obok boiska sportowego obiekt remizy, który pełnił funkcję szatni przeszedł gruntowny remont. Wymieniono okna i drzwi, przebudowano boks garażowe. Powstała wówczas szatnia dla gości i łazienka z pralnią, wyłożona kafelkami. Kafelki posadzkowe położono w szatni dla sędziów, w pomieszczeniach dla drużyn gości i gospodarzy, doprowadzono wodę bieżącą, wymieniono instalację elektryczną, wyremontowano

elewację wieży oraz położono nowy dach. Na boisku zamontowano wiaty dla zawodników rezerwowych oraz piłko chwyt. Ulepszono stan murawy i wygląd terenu wokół boiska.

Największe sukcesy odnosiła drużyna seniorów w 1998 r., 1999 r., w 2001 r. i w 2011 r. zdobywając drugie miejsca w rozgrywkach o Puchar Burmistrza Gminy Biała. Wiele klubów piłkarskich z którymi grał w latach poprzednich LZS Kolnowice już nie istnieje, chociażby z terenu bialskiej gminy LZS-y: Grabina, Śmicz, Mokra i Łącznik. Wierzymy, że działalność sportowa w Kolnowicach będzie nadal przejawiała aktywność w kolejnych latach istnienia.

Damian Tarnowski



Obecni na uroczystości

Sportowy jubileusz

Z okazji 30. Rocznicy Ludowego Zespołu Sportowego w Kolnowicach w czerwcu odbyły się uroczystości związane z jubileuszem. W sobotę 27 czerwca na miejscowym boisku sportowym odbył się turniej piłkarski z udziałem sześciu zespołów sportowych. Zwycięzcą turniejowych zmagani została drużyna z Kolnowic, która w finale zwyciężyła LZS Czyżowice 2:0. Wyróżnienia indywidualne przyznano dla najlepszego bramkarza zawodów Przemysław Sosnowskiego z Kolnowic, najlepszym zawodnikiem turnieju został wybrany Paweł Zebzda z Czyżowic oraz wyróżniono piłkarzy z LZS Ścinawa Nyska. Mecze sędziował Mirosław Barszczewski. Drużyny rozgrywające turniej zostały podzielone na dwie grupy.

GRUPA A

- Kolnowice – Szybowice 3:0
Kolnowice – Ścinawa N. 0:2
Szybowice – Ścinawa N. 0:0
1. LZS Ścinawa N. 2 4 2:0
2. LZS Kolnowice 2 3 3:2
3. Grom Szybowice 2 1 0:3

GRUPA B

- Biała – Czyżowice 2:2
Czyżowice – Lubrza 0:0
Biała – Lubrza 2:0
1. Polonia Biała 2 4 4:2
2. LZS Czyżowice 2 2 2:2
3. LZS Lubrza 2 1 0:2

PÓŁFINAŁY

- Czyżowice – Ścinawa N. 1:0
Kolnowice – Biała 1:0

O 5. MIEJSCE

- Szybowice – Lubrza 0:1

O 3. MIEJSCE

- Ścinawa N. – Biała 1:0

FINAŁ

- Kolnowice – Czyżowice 2:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. LZS Kolnowice
2. LZS Czyżowice
3. LZS Ścinawa N.
4. Polonia Biała
5. LZS Lubrza
6. Grom Szybowice

Zwycięska drużyna LZS Kolnowice grała w składzie: Przemysław Sosnowski, Marek Wistuba, Krzysztof Górski, Andrzej Dwojak, Krzysztof Władysław, Damian Tarnowski, Da-

niel Goliński, Radosław Wróblewski, Dawid Cajzner, Łukasz Wistuba, Krzysztof Filipiak, Ryszard Nowosielski, Mateusz Baniak.

W niedzielę 28 czerwca w miejscowym kościele parafialnym ks. Łukasz Szuster kapłan pochodzący z Kolnowic w koncelebry z proboszczem ks. Andrzejem Czekańskim odprawili mszę św. w intencji obecnych, byłych i zmarłych zawodników i działaczy piłkarskich oraz ich rodzin. Następnie pod namiotem na boisku sportowym odbyło się powitanie gości, których przywitał prezes klubu Damian Tarnowski. Zaproszeni goście również złożyli zawodnikom i działaczom jubileuszowe życzenia. Oficjalną imprezę prowadził Joachim Kosz. Wśród zaproszonych gości obecni byli: Jan Siekaniec, Renat Refcio, Alicja Cwierz, Józef Kubata, Krzysztof Tabaczkowski, Edward Plicko, Robert Roden, Arnold Hinderer i Leon Peszel, zawodnicy, byli i obecni działacze. Nie zabrakło upominków dla klubu. W czasie uroczystości wręczone zostały odznaki Opolskiego Związku Piłki Nożnej oraz Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS w Opolu.

ZŁOTA ODZNAKA OPZN

Bogusław Dybczyński, Damian Tarnowski

SREBRNA ODZNAKA OZPN

Zygmunt Baniak, Krzysztof Górski, Zdzisław Matuszewski, Mirosław Miązek, Artur Sztachmiller

SREBRNA ODZNAKA WZ LZS

Józef Licznar

BRAZOWA ODZNAKA WZ LZS

Zygmunt Baniak, Krzysztof Górski, Zdzisław Matuszewski, Mirosław Miązek, Bogusław Dybczyński, Artur Sztachmiller, Damian Tarnowski

Prezes Klubu Damian Tarnowski wręczył byłym i obecnym działaczom zawodnikom pamiątkowe medale. Organizatorzy zapewnili dla uczestników imprezy smakowitą grochówkę, słodkie ciasta, kawę i napoje chłodzące. Dzieci mogły skorzystać z zabawy z udziałem wodzireja, z dmuchawców, prażonej kukurydzy i waty cukrowej.

Prezes LZS Damian Tarnowski podziękował zaproszonym drużynom, gościom i mieszkańcom za udział w jubileuszowych obchodach oraz wszystkim, którzy włączyli się w organizację imprezy.

Ryszard Nowak



Życzenia składa burmistrz E. Plicko



Życzenia składa R. Refcio



Puchar Jubilatów przekazuje przedstawiciel OZPN



Puchar wręcza przedstawiciel Gminnego LZS